

Co robi Zełenski z tysiącami dezertków?

30 maja 2022

Poniższy materiał może zawierać propagandę wojenną Rosji i Ukrainy.

Już teraz areszty przepełnione są setkami ukraińskich dezertków. Wobec nacierających się rosyjskich żołnierze ukraińscy na pozycjach ogniowych, z których nie chce zwolnić ich Naczelny Wódz, mają trzy wyjścia: albo dać się zabić, albo poddać się, albo uciec. Wybierają najczęściej trzecie wyjście. Stąd narasta konflikt pomiędzy naczelnym dowódcą generałem Walerym Załużnym, a Naczelnym Wodzem, komikiem Zełenskim. Raz po raz naczelnym dowódcą prosi naczelnego wodza o pozwolenie zwolnienia batalionu z zajmowanych pozycji i naczelnym wódz odmawia. Według niego, żołnierze mają trwać na stanowiskach do końca i ginąć bohaterską śmiercią z jego imieniem na ustach, a on im ewentualnie pośmiertnie wręczy medale. Żołnierze mają jednak inny pogląd na sprawę swych powinności i wolą uciekać. Ładują najczęściej w areszcie dla dezertków. Wiadomo, jaki jest los pojedynczego dezertka w czasie wojny. Co jednak robi Zełenski z tysiącami dezertków? Każe ich wszystkich rozstrzeliwać? Takie pytanie powstaje i zaczyna być w obecnej sytuacji naglące.

<https://www.youtube.com/watch?v=buNVHsT3j8o>

Rosjanie weszli niedawno do miejscowości Awdijewka. Awdijewka to baza jednej z ukraińskich ufortyfikowanych linii obrony w Donbasie. Broniący jej ukraińscy żołnierze już częściowo uciekli. Podobna sytuacja jest w Krasnym Limanie. Rozproszone jednostki 79. Brygady Powietrznodesantowej Sił Zbrojnych Ukrainy uciekły ze swoich pozycji w Krasnym Limanie. Po rosyjskim ataku ogniowym doszło do rozproszenia oddziałów 79. wydzielonej Brygady Desantowo-Szturmowej Sił Zbrojnych Ukrainy

(jednostka A0224), których pierwotnym miejscem pobytu było miasto Mykołajew. Ocalałe resztki oddziałów uciekły ze swoich pozycji. W sieci pojawiły się materiały, na których można zobaczyć, jak samochód opancerzony APC-80 z ukraińskimi żołnierzami „na pancerzach” z dużą prędkością odjeżdża z opuszczonych pozycji. Po chwili musi się zatrzymać, aby zabrać innych ukraińskich wojskowych, którzy dosłownie rozproszyli się grupkami po lasach. Według niektórych relacji, odwrót odbywał się w kierunku Parku Narodowego Świętych Gór.

Odwrotowi towarzyszył rosyjski ostrzał artyleryjski i problemem stała się przeprawa przez Siwierski Doniec z powodu uprzedniego wysadzenia mostu. Obecnie tylko około jedna trzecia terytorium Krasnego Limanu pozostaje pod ukraińską kontrolą.

W związku z tą sytuacją kilka innych jednostek Armii Ukrainy (AFU) i obrony terytorialnej nagrało odezwy do „Naczelnego Wodza Żeleńskiego” z opowieściami o „trudnej sytuacji”. Na przykład resztki drugiej kompanii 46. batalionu strzelców wyborowych AFU, które początkowo „obiecano wysłać” do obwodu zaporoskiego, a które ostatecznie zostały zrzucone na linię frontu w Donbasie, w kierunku Kamyszewa. Znalazłszy się pod silnym rosyjskim ostrzałem żołnierze 2. kompanii, straciwszy znaczną liczbę ludzi, zdecydowali się na ucieczkę. Są oni obecnie wpisani na obszerną listę ukraińskich dezertów. Już wcześniej na Ukrainie do aresztu śledczego trafili żołnierze 115. brygady TRS, którzy uciekli ze stanowisk ogniowych.

Tymczasem w Kijowie Aleksy Arestowicz, doradca w kancelarii prezydenta Ukrainy, w kolejnej audycji telewizyjnej wygłosił oświadczenie, które wywołało ostrą reakcję ukraińskiej opinii publicznej. Zdaniem Arestowicza: „Znajdujemy się teraz w trudnej sytuacji. A sytuacja ta będzie się pogarszać. Możliwe są duże straty w ludziach”. Oraz: „być może w najbliższej przyszłości będziemy zmuszeni do opuszczenia stanowisk”. Ostatnie zdanie w wypowiedzi Arestowicza dotyczyło stanu psychicznego armii i społeczeństwa: „Czeka nas trudny miesiąc.

Jest to depresja, która miejscami może doprowadzić do paniki i wzajemnych oskarżeń w społeczeństwie". Oświadczenie to, które miało przygotować opinię publiczną na złe wiadomości, wywołało jednak panikę i oburzenie. Elity kijowskie najraźniej mają oczy zamknięte na rzeczywistość.

Inny doradca – tym razem szef biura Zełenskiego – Michał Podoljak, oskarża UE o „narzucenie Ukrainie oddania części ukraińskich terytoriów”. Według Podoljaka, który był członkiem ukraińskiego zespołu negocjacyjnego na Białorusi i w Turcji, „dziś Ukrainie proponuje się oddanie Rosji wschodu i południa, aby zakończyły się działania wojenne, a Europa wróciła do swojej strefy komfortu”. Podoljak dodał, że Kijów słyszał te rady, ale „woli pomoc zbrojeniową”.

A co po drugiej stronie frontu? Prokuratura Generalna Donieckiej Republiki Ludowej zakończyła śledztwo w sprawie karnej przeciwko trzem zagranicznym najemnikom schwytanym na terytorium republiki podczas działań wojennych. Są to dwaj Brytyjczycy, Sean Pinner i Aidan Daniel John Mark Aslin, oraz obywatel Maroka, Saadoun Brahim. Wszyscy trzej zostali wcześniej oskarżeni o udział w przygotowaniu i prowadzeniu działań wojennych przeciwko Narodowej Republice Demokratycznej Konga, a także o „najemnictwo i prowadzenie przez grupę osób, w uprzedniej zмовie, działań mających na celu siłowe przejęcie władzy i siłową zmianę porządku konstytucyjnego Narodowej Republiki Demokratycznej Konga”. Wszyscy trzej sądzeni będą za przestępstwo najemnictwa w Kongo oraz w Donieckiej Republice Ludowej.

Zgodnie z kodeksem karnym republiki najemnictwo jest karane pozbawieniem wolności od trzech do siedmiu lat, natomiast siłowe przejęcie władzy podlega karze więzienia od dwunastu do dwudziestu lat lub, w przypadku okoliczności obciążających lub w czasie wojny, karze śmierci. Najemnicy nie należą do kategorii osób objętych Konwencją Genewską, a najemnictwo jest uznawane za przestępstwo także w prawie międzynarodowym. Zatrzymani brytyjscy najemnicy zwrócili się do premiera

Wielkiej Brytanii Borisa Johnsona o ich wymianę, ale spotkali się z odmową. Londyn stwierdził, że na terytorium Ukrainy nie powinni przebywać obywatele brytyjscy.

Tymczasem pojawiły się informacje, że Ukraina nie otrzyma czołgów i bojowych wozów piechoty w standardzie NATO – takie stanowisko zajęło kilka państw zachodnich, które udzielają jej „pomocy wojskowej”. Oświadczenie to wygłosiła sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Niemiec i posłanka do Bundestagu Siemtje Möller. Mimo uporczywych apeli Zełenskigo i jego otoczenia o „pilne” dostawy ciężkiej broni, Kijów nie otrzyma jednak zachodnich czołgów i bojowych wozów piechoty. Jak się okazało, wcześniejsze informacje o cichym porozumieniu o niedostarczaniu Ukrainie ciężkiej broni typu zachodniego, faktycznie istnieje. Potwierdzenie pochodzi z niemieckiego Ministerstwa Obrony, a dokładniej powiedziała o tym dziennikarzom przedstawicielka resortu obrony Siemtje Möller. Według niej, państwa zachodnie zajęły jednolite stanowisko, aby nie dostarczać czołgów i BMP do Żeleńskiego. Jednocześnie Niemcy wspierają dążenia innych państw do dostarczenia Ukrainie uzbrojenia typu radzieckiego, a nawet uczestniczą w programie wymiany dostarczonej broni na modele zachodnie.

Wcześniej władze w Kijowie oskarżyły Niemcy o „opóźnianie” dostaw broni dla Ukrainy, w szczególności czołgów Leopard 1A5 i BMP Marder, które zostały wycofane z użycia przez Bundeswehrę i znajdowały się w magazynach. Jednocześnie Berlin dostarcza Ukrainie broń, ale głównie sprzęt ochronny, szkoli jednostki w zakresie samobieżnych haubic PzH 2000 i przygotowuje się do ich dostarczenia. Jak powiedział dzień wcześniej wicekanclerz Niemiec Robert Habeck, Niemcy nie mogą spełnić wszystkich ukraińskich żądań płynących z Kijowa.

Autorstwo: Joanna M. Wiórkiewicz

Źródło: NEon24.info [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net